

Katarzyna Wasilewska

Porządek i ład społeczny w świecie młodzi a jakość więzi w sytuacji zmieniającej się rzeczywistości polskiej

Kultura i Edukacja nr 1, 90-96

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KOMUNIKATY

Katarzyna Wasilewska

PORZĄDEK I ŁAD SPOŁECZNY W ŚWIECIE MŁODZIEŻY A JAKOŚĆ WIĘZI W SYTUACJI ZMIENIAJĄCEJ SIĘ RZECZYWISTOŚCI POLSKIEJ

Podstawą każdego społeczeństwa jest pewien ustalony porządek społeczny i zasady, które regulują funkcjonowanie jednostek. Porządek społeczny jest: „naturalnym dążeniem człowieka czynić świat wokół siebie bezpiecznym i uporządkowanym. Bezpieczeństwo i uporządkowanie mają w tym przypadku sens głównie egzystencjalny. O ile bezpieczeństwo, potrzeba bezpieczeństwa jest jednym z najbardziej pierwotnych regulatorów zachowania każdego niemal organizmu żywego, to porządkowanie otoczenia jest w pewnym sensie wyrozumowanym mechanizmem zachowania człowieka. Polega ono na organizowaniu przestrzeni życia, na tworzeniu reguł ładu zbiorowego, na sposobach panowania nad rzeczami i zdarzeniami”¹.

Michel Foucault porządek opisał w kategorii wiedzo-władzy: „wiedzo-władza nie odnosi się do, jak można by powierzchownie ją rozumieć, działalności cynicznych polityków wykorzystujących autorytet nauki dla osiągnięcia celów politycznych, ani do naukowców, którzy sprzeniewierzając się poznawczej uczciwości, w zamian za konkretne korzyści legitymizują poczynania sprawujących władzę. Te możliwości należałoby raczej rozumieć jako zbieżność interesów reprezentantów państwa nowoczesnego i nowoczesnej nauki. Wiedzo-władza jest rzeczą bardziej podstawową. Jest warunkiem istnienia państwa nowoczesnego i nowoczesnej nauki: pól, które nadadzą sens – niekiedy zbieżnym – interesom racjonalnie działających jednostek. (...) Porządek jest, niezależnie od rzeczy i ludzi. Rzeczy i ludzie się zmieniają – prawa nimi rządzące są niezmiennie. Tak jak istotą Natury jest Zasada, istotą Państwa jest Prawo. (...) Zasada, nie charakter rzeczy samych wyjaśnia zachowanie rzeczy. Nie one same tworzą porzą-

¹ T. Pilch, *Bezradność pedagogiki wobec rzeczywistego świata*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2003, nr 3, s. 3.

dek. Same nie mogą też bezkarnie zwrócić się przeciwko porządkowi. Właściwie poznanie, uznanie i wdrażanie porządku – to w samej rzeczy synonimy. Właśnie taka jest natura wiedzy-władzy”².

William G. Sumner podkreślał, iż istotą porządku społecznego jest oczywistość realizacji wzorów społecznych: „ludzie żyją w grupach, znajdując się pod stałą presją pewnych warunków życiowych. Mają oni potrzeby, które podobne są dla wszystkich ludzi żyjących na określonym poziomie warunków życia. Relacje potrzeb do istniejących warunków stanowią o motywach działania ujmowanych w kategorii głodu, miłości fizycznej, próżności i lęku. Równocześnie wysiłki podejmowane przez wielu ludzi dla zaspokojenia tego rodzaju potrzeb prowadzą do powstawania masowych zjawisk będących naturalnymi sposobami postępowania danej grupy na mocy ich powszechności, powtarzalności oraz szerokiej akceptacji. Owym naturalnym sposobom postępowania towarzyszą doznania przyjemności lub bólu w zależności od tego, jak dobrze służą one określonym celom. Ból wymusza refleksje i dostrzeganie związku istniejącego między ludzkimi działaniami a życiową pomyślnością. W tym momencie rozpowszechniony obraz świata (poczynając od wiary w gobliny) dostarcza wyjaśnień i sugestii, które powiązane są z oceną korzystności sposobów postępowania. Jednakże naturalne sposoby postępowania zakładają w końcu zawsze jakąś filozofię życia godziwego oraz filozofię życiowej pomyślności. W ten sposób stają się obyczajami oraz mogą się dalej rozwijać na podstawie wniosków wyciąganych z filozofii czy z innych reguł, w dążeniu do zaspokojenia potrzeb bez doznawania bólu. Podlegają one zatem ulepszeniu i stają się wewnętrznie spójne”³.

Zygmunt Bauman twierdzi, że potrzebne jest poczucie zakorzenienia w świecie społecznym: „postulowane wspólnoty nie mają oparcia w niczym innym oprócz podejmowanych przez jednostki decyzji, by się z nimi identyfikować, ale mogą uprawdopodobnić takie decyzje tylko wtedy, gdy jawić się będą przyszłym nawróconym jako byty poprzedzające wszelkie postanowienia osobiste i górujące nad decyzjami jednostkowymi. (...) Brak nowoplemionom tego właśnie, z czego plemiona starego stylu (rzeczywiste, nie postulowane) czerpały swą cudowną zdolność przetrwania: mocy «obiektywizowania» swego zwierzchnictwa i monopolu na stawianie wymogu i egzekwowanie posłuszeństwa”⁴.

Wydaje się, że zagadnienie porządku społecznego w obecnej sytuacji Polski jest złożone i trudne, związane jest bowiem z przekazem międzygeneracyjnym, a także z kwestią spójności deklarowanych i realizowanych rzeczywiście zasad oraz z potencjałem zdolności jednostek.

² Cyt. za: *Normalność i normalka. Próba zastosowania pojęcia normalności do badań młodzieży*, B. Fatyga, A. Tyszkiewicz (red.), Warszawa 2001, s. 70–71.

³ W. G. Sumner, *Naturalne sposoby postępowania w gromadzie. Studium socjologicznego znaczenia praktyk życia codziennego, manier, zwyczajów, obyczajów oraz kodeksów moralnych*, Warszawa 1995, s. 35–57.

⁴ Z. Bauman, *Etyka ponowoczesna*, Warszawa 1996, s. 319–320.

W zmieniającej się rzeczywistości polskiej ład i porządek społeczny są różnie traktowane przez ludzi dorosłych, ale także przez młodzież. Dzieje się tak między innymi ze względu na to, że dorośli przekazują młodemu pokoleniu różne wizje normalności społecznej. Istnieją różne subświaty społeczne: jedne, w których rządzą stare, dysfunkcjonalne wobec współczesności zespoły wzorów i wzorców (anachroniczna normalność); inne, w których stare i nowe wzory tworzą sytuacyjne złudzenia trwałych ładów (sytuacyjna normalność); światy, w których przyjmuje się na drodze dyfuzji nowe wzory wytworzone gdzie indziej (dyfuzyjna albo przejęta normalność) oraz światy, w których na własną rękę i/lub grupowo szuka się nowych rozwiązań (postulowana i idealizowana normalność).

Każdy z tych subświatów jest w pewien sposób niekompletny i posiada wiele szczegółowych charakterystyk, które umożliwiają wzbogacenie go o szereg wariantów. Wydaje się, że dopiero złożenie tych wszystkich typów opisuje naturę współczesnego ładu społecznego⁵.

Florian Znaniecki opisał to w ten sposób, że w każdej zbiorowości żyją ludzie normalni i indywidualiści, którzy nie chcą się przystosować do zastanych warunków społecznych i nazwał tę grupę: „zbozczeńcami”. Jednocześnie dokonał podziału na „zbozczeńców nadnormalnych” i „zbozczeńców podnormalnych”. Ci pierwsi niszczą zastane normy społeczne i nie tworzą nic w zamian, ci ostatni: „w danej roli, gdy raz się w nią wżyją, czynią więcej lub lepiej, niż wymaga wzór osobowy stosowany w tego rodzaju rolach przez ludzi normalnych, bądź wzbogacając twórczym przyczynkiem systemu kulturalne, w których ramach spełniają swe obiektywne zadanie, bądź skuteczniej niż inni zaspokajając krąg społeczny we współdziałaniu, bądź nadając nowe znaczenie swej roli – słowem tak przekształcają własnym postępowaniem dany wzór osobowy, że staje się on bogatszym lub doskonalszym z punktu widzenia sprawdzianów, według których w danej cywilizacji tego rodzaju wzory są oceniane”⁶.

W Polsce mamy dziś niewątpliwie do czynienia z destrukcją normatywności, która przejawia się w: „rozpadzie norm społecznych – zarówno kulturowych, jak i etycznych – jako ogólnych reguł postępowania o powszechnej mocy obowiązywania. Normy przestają pełnić podstawowe funkcje kontrolne, socjalizacyjne, integracyjne. Ulegają rozkładowi kryteria tego, co obowiązuje i co nie obowiązuje. Atrofia norm powoduje, że interakcjom i zachowaniom ludzkim brakuje regulatorów i drogowskazów. Upowszechnia się poczucie, że wielu sytuacji nie regulują żadne normy, że nie obowiązują w nich żadne reguły. Dokonując różnych wyborów i podejmując decyzje, ludzie nie czują się ograniczeni żadnymi restrykcjami – ani groźbą kar, ani wyrzutami sumienia. Tracą zarazem orientację, co im wolno, a czego nie wolno, co jest sprawiedliwe, a co

⁵ *Normalność i normalka...*, s. 15–16.

⁶ F. Znaniecki, *Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości*, Warszawa 1974, s. 304.

niesprawiedliwe, co jest słuszne, a co niesłuszne itp.”⁷ Można więc zadać sobie pytanie, jak ten stan wpływa na kondycję społeczeństwa polskiego, zwłaszcza na młodzież, która staje w obliczu wielu wyzwań i dylematów.

Dlaczego przeraża nas obraz współczesnej rzeczywistości polskiej? Dlaczego dorosli są coraz bardziej bezradni wobec brutalności, agresji, przestępczości młodzieży, która łamie wszelkie zakazy i normy społeczne?

Dotychczas tłumaczyło się to jakąś formą kontestacji młodych ludzi wobec świata dorosłych. Wydawało się, że zjawiska dewiacji społecznej wśród młodzieży będą miały charakter przejściowy. Tymczasem obserwujemy, że pokolenie młodzieży „przełomu wieku i tysiąclecia”, która wzrastała w sytuacji tworzącego się społeczeństwa demokratycznego w Polsce i szeroko rozpowszechnionej kultury masowej, nie rezygnuje z nieaprobowanych społecznie zachowań, wręcz je potęguje.

Badania⁸, prowadzone w 1997 roku na grupie 2356 osób (młodzieży szkół średnich), próbowały odpowiedzieć na pytanie, jaka jest młodzież końca XX wieku. Okazało się, że najbardziej niepokoi młodzież: agresja, przestępczość – tak odpowiedziało 24% badanych, egoizm, brak zasad moralnych – 20%, bieda, bezrobocie – 18%, podziały polityczne – 17%, narkomania, alkoholizm – 4%. Młodzież pragnie dążyć do ideałów – 80% badanych twierdzi, iż warto mieć wzory do naśladowania. Zadając pytanie o środki zaradcze – młodzież wymienia: zmiany w prawie – 15%, stworzenie nowych miejsc pracy – 10%, aktywność społeczną i polityczną, osobisty dobry przykład połączony z tolerancją – 8%, 6% badanych stwierdziło, że nie można nic zrobić i sytuacja w Polsce jest beznadziejna.

Zmiany społeczne doprowadziły do specyficznego stanu, w którym młodzież nie orientuje się w świecie, gdzie więzi są zdeintegrowane, a oni sami nie potrafią odpowiedzieć na ważne pytania egzystencjalne, decydujące o ich rozwoju społecznym, moralnym czy emocjonalnym: „dzisiejsze współczesne pokolenie ludzi młodych obecnie jest w trudniejszej sytuacji niż poprzednie, albowiem dziś nikt nie dokonuje za nie selekcji impulsów i docierających doń wpływów. Młodzi, choć są – jak przed laty – poddani podobnym stanom ducha, etapom rozwoju psychospołecznego, to obecnie nie chroni ich żadna bariera selekcyjna”⁹.

Dzisiaj charakterystyczne zdaje się być podejście do młodzieży, gdzie z jednej strony młode osoby postrzegane są z perspektywy rosnącej wiary i nadziei na spójność i trwałość norm społecznych, przekazywanych w procesie socjalizacji i wychowania. Z drugiej jednak strony widać niepokój, który jawi się z perspektywy lęku i niepewności, a często braku zrozumienia i zagubienia jednostek.

⁷ A. Kojder, *Spojrzenie na przemiany ustrojowe w Polsce w latach 1989–1997* [w:] *Imponderabilia wielkiej zmiany*, P. Sztompka (red.), Warszawa 1999, s. 21.

⁸ K. Pawlina, *Obraz współczesnej młodzieży* [w:] *Jak wychowywać mądrze i z miłością*, Skierniewice 2000, s. 40–47.

⁹ Z. Rutkowski, *Wychowanie najlepszą profilaktyką uzależnień* [w:] *Jak wychowywać...*, s. 140.

Dzisiejsza młodzież żyje w świecie innym niż ich rodzice czy dziadkowie. Przed młodymi ludźmi stają obecnie nowe zadania i role społeczne, muszą nauczyć się być aktywnymi poznawczo, społecznie oraz samodzielnie kreować swą przyszłość. W erze środków masowego przekazu, gdzie coraz więcej informacji ma charakter wizualny, jednostka wkraczająca w dorosłe życie musi radzić sobie z odbiorem wiedzy płynącej z różnych źródeł.

Młodzi są dziś często pozostawieni sami sobie, nie potrafią uczyć się od dorosłych wzorów życia, gdyż we współczesnych czasach przestają obowiązywać dotychczas aprobowane zasady i normy społeczne. Świat ludzi dorosłych jest światem aksjologicznie pomieszanym, często wręcz pustym. Dopuszcza się funkcjonowanie na pograniczu dobra ze złem, byle osiągnąć własne korzyści.

Refleksja nad społeczeństwem ludzi dorosłych prowadzi do niepokoju, że żyjemy obecnie w czasach głębokich kryzysów aksjonormatywnych, społecznych, politycznych, ekonomicznych, z którego młodzież nie potrafi czerpać wzorów do naśladowania.

Żyjemy w czasach, w których rozwój cywilizacji wyprzedza możliwości adaptacyjne człowieka. Młodzi są nieprzystosowani do warunków społecznych, nie umieją żyć z ludźmi i światem, zawsze się komuś „narażają”, bo nie znają lub nie przestrzegają norm i zasad społecznych. „Kompleks obcości” uwidacznia się w okresie adolescencji, ale także w dorosłym życiu.

Zmiany społeczne, ekonomiczne i ustrojowe przyczyniają się do przekształcania dotychczas aprobowanych wartości i norm społecznych. Rozchwianie porządku aksjonormatywnego powoduje konieczność wprowadzenia nowych sposobów wartościowania rzeczywistości społecznej. Rodzi to poważne problemy w zachowaniu człowieka, zwłaszcza młodzieży, która w okresie adolescencji musi pokonać trudności społeczno-moralne, rozwinąć osobowość i stworzyć własne wzory i normy zachowań, które powinny być akceptowane przez większość społeczeństwa. Proces budowania orientacji moralnej młodzieży napotyka jednak na problemy wynikające z braku akceptacji norm moralnych oraz prawnych, co związane jest ze zjawiskami rozpadu więzi społecznych. Wyjściem z trudnej sytuacji jest zadbanie o jakość relacji i więzi międzypokoleniowej, co jest warunkiem ciągłości tożsamości kulturowej.

Dziecko potrzebuje więzi i kontaktu z innymi ludźmi i ze światem od najmłodszych swoich lat. W tym procesie istotną rolę odgrywają rodzice i wychowawcy.

We wzajemnych układach życia społecznego bardzo akcentowane są takie cechy, jak: wzajemna miłość, szacunek, zrozumienie, pozytywna komunikacja, sprawiedliwy podział obowiązków domowych, empatia. Takie właściwe stosunki rodzą w dziecku poczucie bezpieczeństwa, pewności i zaufania. Dziecko chce czuć się kochanym i potrzebnym.

Według S. Ossowskiego¹⁰ więź społeczna jest systemem postaw psychicznych wspólnych poszczególnym członkom zbiorowości, charakteryzującym ich stosunek do

¹⁰ S. Ossowski, *Dzieła*, Warszawa 1972, s. 152.

innych członków i społeczności jako całości, członków łączy wspólny stosunek do pewnych przedmiotów, symboli i osób. Tak więc postawy członków społeczeństwa wejdą w skład więzi społecznej, gdy będą postawami wspólnymi. Więź społeczna w ujęciu tego badacza ma, charakter subiektywny.

We współczesnym świecie dzieci nie zawsze jednak odczuwają więź z bliskimi. Brak więzi z innymi przekłada się na życie i funkcjonowanie społeczne jednostki. Dziecku trudno odnaleźć łączność z innymi ludźmi i mieć poczucie przynależności do nich. Niestety, taka postawa jest bardzo niekorzystna dla właściwego rozwoju i funkcjonowania osoby w świecie: „potrzeba nam nie tylko kontaktów w ogóle, ale i kontaktu pełnego, bliskiego, intensywnego (...) potrzebne nam jest nie tylko życie towarzyskie, ale i serdeczna szczerą rozmowa z kimś, kto nas żywo obchodzi i kogo my żywo obchodzimy, kto naprawdę chce wiedzieć, co się z nami dzieje, co myślimy, co czujemy (...) pragniemy móc komuś wierzyć i zwierzać się. Pragniemy, aby ktoś znał nasze tragedie i rozterki, wyrzuty sumienia i ambicje, żywą przeszłość i lęki, czy nadzieje na przyszłość, tak jak my znamy jego ambicje, nadzieje i lęki”¹¹.

Dziś więzi między ludźmi charakteryzuje: wrogość, agresja, nieprzychylność, rywalizacja, cynizm, brak zaufania. Socjologowie piszą, iż: „w społeczeństwie przemysłowym relacje międzyludzkie stają się coraz bardziej rzeczowe: nie ja-, ale ja-rzecz. Oznacza to, że ludzie odnoszą się do siebie w sposób coraz bardziej zimny i sformalizowany. Zagonieni, z kalendarzem w rękę odmierzamy dokładny czas pomiędzy różnymi rodzajami naszej aktywności. Niewolnicy terminów i instytucji tęsknimy coraz bardziej do ciepła, do bezpośredniej i intymnej obecności”¹².

Ponadto dominują kontakty pozorne: „żywołem ich jest szybki ruch na powierzchni. Lubią się witać, tylko że po entuzjastycznym „jak się masz” szybko następuje „muszę już lecieć”. Lubią zawierać nowe znajomości, bo nowość podnieca ich i pobudza do żywszych gestów i głośniejszych dźwięków”¹³.

Wniosek nasuwa się tu sam – w sytuacji zmieniającej się rzeczywistości polskiej – niezaspokojenie potrzeby kontaktu odbija się negatywnie na dalszym rozwoju dziecka, ale także na jego przyszłym funkcjonowaniu w społeczeństwie. Brak więzi społecznych może przyczyniać się do trudności z respektowaniem przez młodzież ustalonych zasad i reguł, co w konsekwencji może prowadzić do rozpadu dotychczasowego ładu i porządku społecznego.

¹¹ S. Garczyński, *Potrzeby psychiczne. Niedosyt. Zaspokojenie*, Warszawa 1972, s. 89–90.

¹² J. Kłoczowski, *Dekalog* [w:] D. Hildebrand, J. Kłoczowski, J. Paściak, J. Tischner, *Wobec wartości*, Warszawa 1982, s. 203.

¹³ S. Garczyński, op.cit., s. 83–84.

LITERATURA:

Bauman Z., *Etyka ponowoczesna*, Warszawa 1996.

Garczyński S., *Potrzeby psychiczne. Niedośyt. Zaspokojenie*, Warszawa 1972.

Jak wychowywać mądrze i z miłością, Skierniewice 2000.

Kłoczkowski J., *Dekalog* [w:] D. Hildebrand, J. Kłoczkowski, J. Paściak, J. Tischner, *Wobec wartości*, Warszawa 1982.

Kojder A., *Spojrzenie na przemiany ustrojowe w Polsce w latach 1989–1997* [w:] *Imponderabilia wielkiej zmiany*, P. Sztompka (red.), Warszawa 1999.

Normalność i normalka. Próba zastosowania pojęcia normalności do badań młodzieży, B. Fatyga, A. Tyszkiewicz (red.), Warszawa 2001.

Ossowski S., *Dzieła*, Warszawa 1972.

Pilch T., *Bezradność pedagogiki wobec rzeczywistego świata*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2003, nr 3.

Sumner W. G., *Naturalne sposoby postępowania w gromadzie. Studium socjologicznego znaczenia praktyk życia codziennego, manier, zwyczajów, obyczajów oraz kodeksów moralnych*, Warszawa 1995.

Znanięcki F., *Ludzie terazniejsi a cywilizacja przyszłości*, Warszawa 1974.